

**Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!**

# **Pracownicza Demokracja**



Kwiecień 2012

Nr 149 (202)

Cena: 2 zł

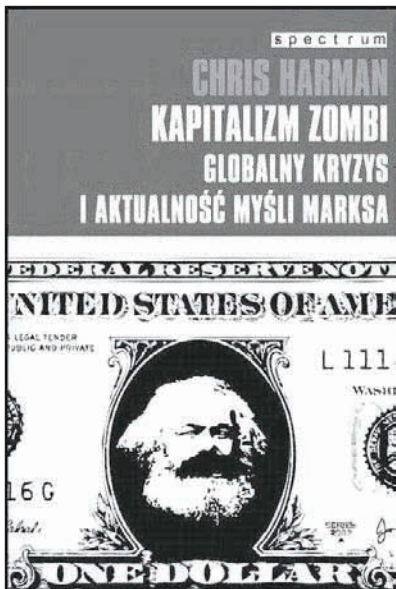
# **Czas na STRAJK w obronie emerytur!**



## **PROTESTY W OŚWIACIE ROSNA W SIŁĘ**

s. 2

## Książka na czas kryzysu



Książka *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność Marks'a* autorstwa Chrisa Harmana powinna być czytana przez wszystkich, którzy bez mistyfikacji chcą zrozumieć podłoże obecnego kryzysu globalnego kapitalizmu.

Książka Harmana przedstawia historię kapitalizmu i jego kryzysów w XX i w XXI wieku – wyjaśnia analizy jego głównych teoretyków, zarówno zwolenników systemu, jak i jego przeciwników m. in. Adama Smitha, Johna Maynarda Keynesa, Milтона Friedmana oraz oczywiście samego Marksa i jego następców.

Książka Harmana będzie zaskoczeniem dla tych, którzy myślą, że marksizm zbankrutował ostatecznie w 1989 r. Stosując Marksowskie narzędzia analityczne autor dowodzi, że PRL i inne demoludy były ustrojami kapitalizmu państwowego – nie stanowią więc jakiegokolwiek wzorca na dziś. Książka obala wszelkie iluzje, że kapitalizm może stać się ludzkim systemem – by skończyć z katastrofalnymi kryzysami musi być zastąpiony drogą wielkich ruchów oddolnych systemem opartym na demokracji pracowniczej.

W dzisiejszych czasach kryzysu i buntu, kiedy słowo rewolucja jest w powszechnym użyciu, *Kapitalizm zombi* stanowi niezbędną lekturę dla pracowników, bezrobotnych, studentów i emerytów walczących przeciw zwolnieniom, cięciom, drożyznie i o autentyczną demokrację.

Książkę *Kapitalizm Zombi. Globalny kryzys i aktualność Marks'a* Chrisa Harmana wydało wydawnictwo Muza w maju 2011 r. w serii „Spectrum”.

Można ją kupić od nas. Cena 27 zł.

Kontakt: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

# Wrze w stołówkach

Warszawski kocioł wrze. Ostatnie wydarzenia w stolicy wyraźnie pokazały, że władze nie mogą już bezkarnie narzucać mieszkańcom antyspołecznych rozwiązań. Decyzja o prywatyzacji szkolnych stołówek napotkała na stanowczy opór ze strony społecznej. Co ważne – opór ten nie jest kompulsywnym i chaotycznym zrywem, lecz sprzeciwem przemyślanym i skoordynowanym. Protestują rodzice, którzy obawiają się, że ich dzieci zostaną pozbawione dostępu do tanich, smacznych i zdrowych posiłków. Wraz z nimi protestują pracownicy lokalnej oświaty. Niepodjęcie przez władze samorządowe konsultacji w tej sprawie, jest dla nich decyzją całkowicie niezrozumiałą.

Mocny głos sprzeciwu wyrażają kucharki, dla większości których, komercjalizacja szkolnych jadłodajni wiąże się z utratą pracy. Zagrożonych jest ok. 190 etatów. Wiele z nich może stracić pracę już przed wejściem w przedemerytalny okres ochronny – i to w czasie kiedy rząd chce podnieść wiek emerytalny do 67 lat. Każda z kucharek gotuje ok. 100 obiadów dziennie i zarabia niewiele ponad 1000 zł na rękę. Mają więc rację, że teraz się zrzeszyły w związku zawodowym OPZZ „Konfederacja Pracy” i będą walczyć o swoje miejsca pracy.

Bardzo istotną rolę w tworzeniu tego łańcucha oporu, odegrały aktywistki i aktywistki Demokratycznego Zrzeszenia Studenckiego. Organizacja ta już wcześniej, wykazała się organizatorską zręcznością przy okazji niedawnych protestów przeciwko likwidacji szkół. Doszło wówczas do zawązania Porozumienia Oświatowego skupiającego przedstawicieli warszawskich szkół i przedszkoli oraz rodziców. Również teraz DZS aktywnie wspiera protesty przeciwko prywatyzacji stołówek.

Ostatnie obrady rad dzielnicowych na Mokotowie, Bielanach, Śródmieściu czy Bemowie uwidoczniły wyraźną sprzeczność pomiędzy tym, czym organy demokracji przedstawicielskiej w myśl konstytucyjnej litery być powinny, a tym, jakie są obecne realia ich działalności. Ludzie dostrzegają, że władze nie działają w imię interesu społecznego, a jedyną logiką ich decyzji jest imperatyw cięć wydatków społecznych, prywatyzacji usług publicznych i podporządkowania dobra wspólnego logice zysku. Rozwój społeczny zostaje zastąpiony rachunkiem ekonomicznym, spojrzenie na realne ludzkie potrzeby jest przesłonięte planszą statystycznych danych, a służba publiczna staje się „sobiepaństwem”.

Ogólna działalność radnych przedstawia obraz załosnej farsy. Radni PO, zbankotowali nadzwyczajne posiedzenie Rady Dzielnicy Śródmieście, na które zaplanowane były rozmowy ze stroną społeczną. Na Mokotowie Rada Dzielnicy odrzuciła wniosek o włączenie do programu obrad dyskusji o stołówkach. Miało to miejsce po tym, jak spotkanie Komisji Oświaty w dzielnicy Śródmie-

ście skończyło się druzgoczącą porażką dla obrońców prywatyzacji. Salę wypełnili przeciwnicy likwidacji stołówek, którzy tak mocne argumenty przedstawili w debacie, że komisja w końcu, żeby nie stracić twarzy, uchwaliła odrzucenie planu rządzącej większości. Tylko jeden radny z PO zagłosował za.

Było to bardzo ważne zwycięstwo oddolnego protestu, chociaż wiadomo, że walka się na tym nie kończy. Na spotkaniu protestujący zostali zainspirowani relacjami o wygranej w Krakowie, gdzie władze samorządowe po dużych demonstracjach wycofały się z planu likwidacji stołówek. Przykłady te pokazują, że protesty skutkują i powinny zainspirować ludzi w innych dzielnicach i miastach.

Radni Warszawy już się przestraszyli i na kolejnych spotkaniach zrobili wszystko, by przykłady ze Śródmieścia i Krakowa się nie powtórzyły. Bezapelacyjnymi zwycięzcami w konkursie bezczelności, okazali się jednak radni z Bemowa. Aby ośmieszyć sprzeciw strony społecznej wynajęli... klaunów, którym nakazano paradować wśród protestujących rodziców i pracowników oświaty. Na dodatek sala obrad została zapełniona pracownikami miejscowego Domu Kultury, co znacznie utrudniło rodzicom zajęcie odpowiednich miejsc. Niewiarygodne, ale prawdziwe. Festiwal arogancji trwa w najlepsze.

Obserwując reakcje radnych, trudno dostrzec w ich zachowaniu przejawów zafrasowania. Uśmiechają się pod nosem, spoglądają na ludzi z poczuciem wyższości i pogardą. Dobre samopoczucie wystarcza im za całość. Uważają, że protesty społeczne to hucpa i...dezorganizacja ich pracy. „Demokracja polega na tym, że raz na cztery lata chodzi się na wybory” – powiedział burmistrz Mokotowa Bogdan Olesiński.

Protesty przeciwko prywatyzacji sto-



20.03.12 Warszawa Śródmieście. Udany protest.

łówek trwają i trudno oczekiwać ich rychłego zakończenia przy tak betonowej postawie władzy. Nawet jeśli ta bitwa zostanie przegrana i dzieci będą karmione przez agentów czy firmy cateringowe - dostarczające zwykle drogie, a na dodatek wątpliwej jakości posiłki - to pamięć wspólnie podjętego buntu będzie trwała.

Władze mogą być pewne, że przy następnych antyspołecznych posunięciach, przy następnej próbie obciążenia społeczeństwa kosztami kryzysu - reakcja będzie jeszcze mocniejsza. Tyrania ekonomicznego rachunku i „cięcioobsesja” już teraz znajdują się w odroście. Opór społeczny jest coraz silniejszy.

Prywatyzacja stołówek to tylko część wcielonego w życie chorego ideologicznie projektu. Niedofinansowane budownictwo komunalne i socjalne, połączone z represjami wobec ludzi zajmujących pustostany, ogromny odsetek osób wykonujących śmieciową pracę na śmieciowych warunkach, wzrastające koszty życia przy pikujących płacach - to wszystko sprawia, że wolnorynkowy bóg, jeszcze niedawno piękny i wzniosły, teraz ukazuje się jako pasodne truchło.

Piotr Nowak  
Ellisiv Rognlien



Aby ośmieszyć protestujących wynajęli klaunów.

“Reforma” emerytalna

# Czas na strajk przeciw ustawie 67



22.03.2012 Kobiety przeciw ustawie 67.

**Duże protesty przeciw “ustawie 67” o podniesieniu wieku emerytalnego pokazują, że ludzie pracujący na zwykłych stanowiskach mają bardzo podobne doświadczenia, jeśli chodzi o sytuację w pracy.**

Jasne jest dla ogromnej większości, że przymusowa praca do wieku 67 lat oznaczać będzie dla wielu ludzi życie przez lata zarówno bez pracy jak i bez emerytury. Albo z tego powodu, że będą wyrzuceni z pracy jako zużyta siła roboczą albo ponieważ sami nie dadzą rady kontynuować ciężkiej pracy w wieku przedemerytalnym musząc z niej zrezygnować. W dodatku ludzie wiedzą, że młodzi nie mają pracy lub pracują na śmieciowych, bezskładkowych umowach – więc rzekomy problem, że za mało osób będzie pracować na jednego emeryta można by rozwiązać inaczej Pracownicy są gotowi strajkować ze strajkiem generalnym włącznie, by obalić ustawę 67. Trzeba żądać od liderów związkowych organizacji takiej akcji strajkowej (patrz s 6-7).

Oficjalna Polska - ta medialna i polityczna - ma te doświadczenia gdzieś. Politycy i eksperci wypowiadają się z pogardą o związkowcach i pracownikach w ogóle – z zerowym zrozumieniem, jak to jest pracować w zwykłym zawodzie. „Eksperci”, najczęściej pracujący w wolnych zawodach - gdzie mają lekką pracę, którą sami w dużej mierze kontrolują – wypowiadają się z wielką arogancją i ignorancją dotyczącą pracy innych ludzi. Powtarzają jak mantrę, że, „ja nie wyobrażam sobie życia bez pracy – chciałbym pracować do 80-ego lata życia”, itd. No, właśnie: nie mogą wyobrazić innej sytuacji niż swojej własnej i na tym ma polegać ich „naukowość”.

W debacie sejmowej Tusk mówił o „pętaku” w stosunku do lidera „Solidarności” Piotra Dudy. Kpił również z argumentu o tym, że bardzo niskie zarobki, będące powszechne w Polsce, powodują, że składki emerytalne też są niskie. Tusk ironizował, że może należy również poddać pod referendum pytanie, czy należy podwoić zarobki w Polsce. Mówi to premier, który jest odpowiedzialny za fakt, że płace minimalne stanowią tylko ok. 40% oficjalnego średniego wynagrodzenia. Nie

obchodzi go oczywiście z czego ludzie mają żyć.

Lekceważenie i pogarda wobec pracowników ogólnie i związkowców w szczególności są tak dominujące w mediach, że, niestety, część lewicy także została nimi zarażona. Fakt, że po raz kolejny kilkudziesięcioletnia demonstracja związkowa została w dużej mierze zignorowana przez radykalną lewicę to potwierdza.

W momencie gdy ma miejsce najostrejszy od wielu lat atak na klasę pracowniczą, a ona reaguje gniewem i protestem, prawie nie widać ludzi z organizacji lewicowych. To, że Leszek Miller był obecny na demonstracji, niestety, niewiele pomaga - jest to tylko cyniczna, taktyczna gra ze strony SLD, który sam kilka lat temu zaproponował podniesienie wieku emerytalnego w ramach planu Hausnera.

Powody lekceważenia związkowców przez ludzi radykalnej lewicy są złożone. Z jednej strony „Solidarność” jest uważana za formację pravicową. Nie

dostrzega się, że walka o prawa pracownicze w swojej naturze jest lewicowym działaniem, ale jeśli wśród związkowców nie ma lewicy - prawica będzie mogła jeszcze bardziej rozszerzyć swoje wpływy.

Co więcej, demonstracja 30 marca była wspólnym protestem trzech central związkowych (OPZZ, „Solidarność” i Forum Związków Zawodowych), więc obecni byli również związkowcy, do których nie można dokleić etykiety „prawica”. Problem tkwi więc głębiej. Chodzi między innymi o to, że nie odróżnia się „dołów” związkowych od zbiurokratyzowanych liderów oraz, że, niestety, przyjęto na lewicy różne teorie o obumieraniu klasy pracowniczej.

Takie teorie nie mogą jednak tłumaczyć skąd pochodzą zyski w kapitalistycznej gospodarce. Ignorują sposób, w który wytwarzane są wszelkie towary i usługi. Faktem jest, że jeśli mają nastąpić gruntowne zmiany społeczne w Polsce czy w jakimkolwiek kraju pracownicy najemni muszą być w centrum wydarzeń, ponieważ wyzyskiwanie ich pracy stanowi podstawę kapitalistycznej gospodarki. Lewica musi natomiast wyjść z własnego grona i połączyć się z protestującymi pracownikami.

Str. 3: Joanna Puszwacka  
Ellisiv Rognlien  
Andrzej Żebrowski

## Zimbabwe

### Protesty zadziałały

**19 marca sześcioro socjalistów zostało skazanych za "podburzenie do przemocy publicznej" w Zimbabwe. Za co? Oglądali film nt. rewolucji w Tunezji i Egipcie na spotkaniu organizowanym przez ISO (Organizację Międzynarodowych Socjalistów, siostrzaną organizację Pracowniczej Demokracji). Dzięki protestom w kraju i za granicą "szóstka z Harare" nie trafi do**

więzienia. Kara dwóch lat w zawieszeniu ma być kula u nóg aktywistów, jednak państwo nie jest na tyle pewne siebie, by ich złamać. To zwycię-

stwo przede wszystkim dla niesamowicie odważnych ludzi, którzy protestowali przed sądem w stolicy Zimbabwe, Harare.



Przed sądem w Harare.

## Solidarność z represjonowanymi związkowcami LOT AMS

**Zarząd LOT AMS zwolnił 11 organizatorów strajku dzień po jego odwołaniu.**

Pracownicy spółki zajmującej się obsługą techniczną samolotów 19 marca rozpoczęli bezterminowy strajk na warszawskim lotnisku.

Związkowcy żądali wzrostu zatrudnienia, ponieważ pracowników naziemnych jest zbyt mało w stosunku do zadań, jakie wykonują i domagali się m.in. podwyżek płac. Spółka LOT Aircraft Maintenance Services (baza techniczna) została wydzielona z PLL Lot w 2010 w celu prywatyzacji. W momencie przekształcenia, pracownicy stracili około 40 proc. pensji i teraz domagali się powrotu do starych zarobków, czyli podwyżki - średnio o ok. 2 tys. złotych.

W strajku wzięło udział 95 proc. załogi. Strajk trwał tydzień. Firma poszła po pomoc z powództwem cywilnym do

sądu, który nakazał strajkującym powrócić do pracy, bo strajk "przynosi straty spółce". Gdyby tak absurdalne orzeczenia zostały rozpowszechnione, każdy strajk byłby zakazany!

Niestety, pracownicy wrócili do pracy.

27 marca zwolniono organizatorów strajku. "11 osób, będących w zarządzie dwóch związków, czyli Związku Zawodowego Naziemnego Personelu Lotniczego (ZZNPL) oraz NSZZ "Solidarność" zostało dziś dyscyplinarnie zwolnionych z pracy, na podstawie art. 52 Kodeksu Pracy. Będziemy się od tego odwoływać" - powiedział przewodniczący ZZNPL Robert Skalski.

Dwa dni później rozpoczęły się rozmowy między zarządem a związkowcami.

Zwolnienie liderów strajku i szokujący nakaz sądu stanowi atak na



Liderzy ZZNPL Robert Skalski i OPZZ Jan Guz.

wszystkich związkowców. Jeśli decyzja sądu zostanie zatwierdzona w wyższych instancjach i uda się LOT AMS wyrzucić organizatorów strajku z pracy, będzie to zachęta dla innych pracodawców, by w ten sam sposób brutalnie rozprawiali się ze związkowcami.

**Dlatego represjonowanym pracownikom należy się solidarność ze strony innych związkowców i nie tylko.**

# Tortury CIA jako racja stanu

Znów powróciła sprawa tajnych więzień CIA w Polsce. Według *Gazety Wyborczej* (27. 03) były szef Agencji Wywiadu, Zbigniew Siemiątkowski ma mieć postawione zarzuty prokuratorskie w tej sprawie. Być może podobny los czeka także premiera w latach 2001 – 2004 Leszka Millera. Generalnie politycy, którzy mogą mieć wiedzę w tej kwestii, zachowują się szizofrenicznie: z jednej strony, wbrew kolejnym doniesieniom, uparcie twierdzą, że więzień Polsce nie było, z drugiej uznają, że nie mogą o tym mówić ze względu na tajemnicę państwową.

Jednocześnie co jakiś czas pojawiają się twierdzenia o konieczności zrozumienia „okoliczności” występujących w 2002 r., czyli w domyśle konieczności sięgania przez dzielnych polityków po różne środki w gorącym czasie „wojny z terrorem”. Podobną linię przedstawia też większość mediów. Doniesieniem o torturach podtapiania czy uderzania głową o ścianę, które miały być stosowane w więzieniach CIA także w Polsce, towarzyszą więc obrazy ataków z 11 września, które mają nam pozwolić zrozumieć „kontekst” wydarzeń. Telewizyjne *Wiedomości* z 27 marca przeszły same siebie pokazując ataki na WTC i więzienie Guantanamo, w których, jak otwarcie sugerowano, trzeba było przetrzymywać

groźnych terrorystów planujących kolejne ataki, które uniemożliwiono dzięki torturom. Oczywiście, żadnych dowodów na tę tezę nie przedstawiono. Taki obraz miał jednak usprawiedliwić wojny toczące w tym wieku przez USA i towarzyszącą im ogromną skalę tortur – z błogosławieństwem i pomocą państwa polskiego.

Nie wspomina się przy tym, że znaczną większość przetrzymywanych w Guantanamo stanowili albo przypadkowo pojmani ludzie albo szeregowi żoł-

nierze afgańskich talibów. Przyznały to tajne dokumenty amerykańskie, które poznaliśmy dzięki ujawnieniu ich przez portal WikiLeaks. W Guantanamo siedziało łącznie 779 więźniów. Skazanych po procesach zostało... trzech, a zarzuty postawiono kolejnym 36! Następnym 46 uznaje się za „groźnych”, ale nie ma wystarczających dowodów, by postawić ich przed sądem, więc się ich bezterminowo przetrzymuje. Kilkaset osób wypuszczono po latach odsiadki i tortur bez żadnych zarzutów. Wciąż



Obóz Guantanamo. W Polsce była jego filia.

przesiaduje tam 171 osób, których ponad połowa – nawet według dokumentów USA! – nie stanowi żadnego zagrożenia terrorystycznego. A przecież to nie jedyne takie więzienie. W Bagram, w Afganistanie, osadzony jest kilkanaście razy więcej tego typu więźniów (ok. 3300). Niezależnie więc od tego, że z zasady trzeba sprzeciwiać się torturom ze strony amerykańskiego imperium, oczywiście nie ma żadnej pewności, że torturowani w Polsce byli faktycznie „groźnymi terrorystami”.

Jesteśmy za pełną jawnością w sprawie tortur CIA w Polsce i ukaraniem winnych organizacji tajnych więzień. Trudno o większy absurd niż wypowiedź Millera, że publiczne rozpatrywanie tej sprawy przyciąga uwagę terrorystów. Były premier, który jest odpowiedzialny za włączenie Polski w okupację Iraku i Afganistanu, i który prawdopodobnie patronował zaproszeniu do Polski latającego gułagu CIA, nie powinien raczej wypowiadać się o przyciąganiu terrorystów – a raczej powinien wypowiadać się, ale przed wymiarem sprawiedliwości. Absurdowi tej wypowiedzi dorównywać może jedynie chęć ucięcia sprawy tajnych więzień przez powoływanie się, np. przez postać Marka Biernackiego z PO, na „polską rację stanu”. Jak widać, owa tajemnicza „racja stanu” ma polegać na bezkarnym torturowaniu ludzi na życzenie wielkiego brata zza oceanu. Miejmy nadzieję, że w tej sprawie zwycięży zwykła „racja”, racja zwykłych ludzi, a nie imperialnego mocarstwa i służalczych wobec niego polskich polityków.

Filip Ilkowski

## Afganistan Bestia okupacji

Bez szumu minęła 10 rocznica wyśłania polskich wojsk do Afganistanu. 16 marca 2002 r. pierwsza zmiana polskiego kontyngentu, licząca 300 żołnierzy, skierowana została na wojnę, oficjalnie zwaną „misją pokojową”. Niemal dokładnie w dzień rocznicy, 15 marca 2012 r. w charakterystyczny sposób uczcił ją prezydent Komorowski – podpisując postanowienie o wysłaniu do Afganistanu kolejnej zmiany. Decyzją rządu i prezydenta, od 14 kwietnia do 13 października, skierowanych tam będzie 2500 tys. żołnierzy.

Oficjalny koszt „misji” w 2012 r. to ponad 500 mln zł. Według zapowiedzi władz polskie wojska mają być wysyłane na wojnę afgańską do końca 2014 r. – tyle, ile amerykańskie, czyli przez prawie kolejne trzy lata. Taką jest przynajmniej wersja na dziś, więc trzeba by dodać: nie krócej niż przez trzy lata, ale kto wie, czy nie dłużej.

O Afganistanie okupujący go „pokojowi misjonarze” nie pozwalają nam zapomnieć. W styczniu mogliśmy obejrzeć filmik, jak to dzielni amerykańscy żołnierze oddają moc na ciała zabitych Afgańczyków (prawdopodobnie rebeliantów). W lutym pojawiło się zdjęcie, na którym inni żołnierze USA pozują

pod flagą z symbolem SS. Wyszło także na jaw, że w głównej bazie wojsk amerykańskich palono egzemplarze Koranu uznawanego przez znaczną większość Afgańczyków za świętą księgę.

W demonstracjach, które wybuchły w całym Afganistanie po wyjściu tego faktu na jaw, zginęło przynajmniej 7 osób. W końcu, w marcu doszło do masakry cywilów w mieście Kandahar, gdy nieustalona liczba pijanych żołnierzy

USA (strona amerykańska mówi o jednej osobie, komisja afgańskiego parlamentu – na podstawie zeznań świadków – o grupie żołnierzy) z zimną krwią zamordowała 17 cywilów, w tym 9 dzieci. Do morderstw doszło w nocy 11 marca: włamywano się do domów i zabijano przerażonych ludzi. Część ciał ofiar została następnie podpalona.

Zachodnie (i polskie) media starały się przestawić marcową zbrodnię jako dzieło odosobnionego szaleńca, odosobniony „incydent”. (Ciekawe, czy w przypadku zamachu terrorystycznego w Europie czy USA, w którym zginęłaby podobna liczba osób, także mówiono by o „incydencie”?) Faktycznie zbrodnia ta, podobnie jak palenie Koranu czy bezczeszczenie zwłok, wpisuje się w swą istną „kulturę okupacji”.



24.03.12 Kandahar. Nad grobem jednej z ofiar masakry, 7-letniej dziewczynki.

Kontakt żołnierzy sił okupacyjnych z ludnością afgańską wyznacza głównie lufa karabinu. Żołnierze nie mają nic wspólnego z życiem ludności, z jej troskami, kulturą, religią czy językiem. Natowski żołnierz nie tylko dzieli przepaść od przeciętnych Afgańczyków, ale cała sytuacja skłania go, do traktowania ich z wyższością i pogardą. Jest od nich znacznie bogatszy i lepiej uzbrojony, może wejść do domu każdego z nich, może ich legitymować, zakuwać w kajdany i przetrzymywać, a przy tym musi się ich bać, bo oni, ONI, go nie lubią, wręcz nienawidzą, bo kombinują, oszukują i mogą zabić.

Im dłużej trwa okupacja, tym bardziej psychologia żołnierza – okupanta skłania do postrzegania mieszkańców okupowanego kraju nie jako ludzi, ale jako robiące problemy bydlę, które trzeba trzymać krótko. I to w ramach tak ukształtowanej rasistowskiej „kultury okupacji” co jakiś czas zdarza się, że któryś z żołnierzy „nie wytrzyma” i chce tych, których postrzega jak bydlę, tępić na oslep zabijając nawet, jak tym razem, dwuletnie dzieci.

W historii wojen kolonialnych i imperialistycznych takie masakry nie są więc niczym nowym. Masakry północnoamerykańskich Indian nad Wounded Knee czy rzeką Washita albo masakra wioski My Lai w czasie wojny wietnamskiej to tylko niektóre z najbardziej znanych i drastycznych tego przykłady. Za każdym razem są one nie tylko świadectwem bestialstwa bezpośrednich sprawców, ale przede wszystkim bestialstwa sytuacji, która uczyniła z nich potworów.

Filip Ilkowski

## Egipscy socjaliści Popieramy rewolucję i jej cele

*Egipcjanie idą do urn 23 i 24 maja i będą głosować w pierwszych wyborach prezydenckich, po tym jak zeszłoroczny przewrót zakończył panowanie Hosniego Mubaraka. Rewolucyjni Socjaliści są w centrum ruchu mającego na celu rozszerzenie rewolucji oraz demontaż pozostałości reżimu Mubaraka. Poniżej prezentujemy ich ostatnie oświadczenie odnośnie wyborów.*

**W wyborach prezydenckich popieramy rewolucję i jej cele**

**Nie można patrzeć na wybory prezydenckie w oderwaniu od wysiłków podejmowanych przez członków rady wojskowej, których celem jest przerwanie rewolucji.**

Owe wysiłki zaczęły się wraz z referendum dotyczącym zmian w konstytucji, po którym nastąpiły wybory parlamentarne, gdzie większość zdobyły siły, które doprowadzą do powstania rządu ignorującego cele rewolucji — a przecież tej rewolucji zawdzięczają swoje zwycięstwo.

Dla tych polityków priorytetami są: wycofanie prawa do rozwodów, karanie bandytów i zakaz strajków, nie zaś chleb, wolność i sprawiedliwość społeczną.

Te wszystkie próby przerwania rewolucji znajdują kulminację w akcie wspierania (czy to na zasadzie konsensusu, czy pod stołem) kandydata parlamentarnej większości na prezydenta. Taki kandydat będzie przepustką, dzięki której członkowie rady wojskowej, mający krew poległych na rękach, zachowają wolność. Taki kandydat udzieli również amnestii skorumpowanemu przestępcy odsiadującemu kary w wię-

zieniu Tora, zagwarantuje Amerykanom i syjonistom bezpieczeństwo ich interesów i traktatu [Egiptu z Izraelem], a także ochroni klasę biznesmenów i inwestorów przed groźbą, jaką stanowią pracownicy i ich trwające strajki.

Przeszkody, którym muszą stawić czoła ewentualni kontrkandydaci (konieczność zebrania 30 tys. podpisów w 15 guberniach), powołanie wyborczego komitetu nadzorowanego przez samą radę wojskową (co oznacza, że nie ma możliwości zaskarżenia jego postanowień zgodnie z art. 28 konstytucji), obecność potężnej kontrewolucyjnej maszyny medialnej, oraz aparat rządowo-administracyjny ukierunkowany na obronę wojskowych — to wszystko pokazuje, że reżim Mubaraka chce się odnowić i przejść od obrony do ataku.

My wciąż wierzymy, że nie prezydent, lecz masowy ruch rewolucyjny dokona prawdziwej przemiany. Ruch ten nieodwracalnie przebił barierę strachu i szturmem zwycięży walkę o swoje prawa w nadchodzącej nowej fali rewolucji, którą widzimy w dziesiątkach strajków chwili obecnej.

Mimo wszystko, nasze stanowisko to zawsze: "być tam gdziekolwiek znajdują się masy" i nie mamy wątpliwości, że większość ludzi widzi te wybory — ich wynik jest wciąż niemożliwy do przewidzenia — jako demokratyczne doświadczenie, dzięki któremu wybrany zostanie pierwszy w historii cywilny prezydent i powstanie szansa dzień nie zostali rozliczeni.

Tak więc naszym obowiązkiem jest

niepozostawianie mas samym sobie — ani też aroganckie stawianie się ponad nimi, lecz obnażanie kandydatów startujących ze wspólnej listy wojskowych i Bractwa Muzułmańskiego, przy jednoczesnym pchaniu mas ku dokończeniu ich rewolucji poprzez skupienie uwagi na następujących postulatach rewolucji i sił rewolucyjnych, takich jak:



16.03.12 Plac Tahrir, Egipt. Protest przeciw rządowi wojskowemu.

- Uczciwy rewolucyjny proces wszystkich osób odpowiedzialnych za zabicie i ranienie rewolucjonistów — od stycznia 2011 do chwili bieżącej.

- Odzyskanie pieniędzy wykradzonych ludowi: ponowna nacjonalizacja sprywatyzowanych spółek, a także konfiskata udziałów skorumpowanych elementów.

- Dokonanie redystrybucji bogactwa kraju na korzyść biednych, a także włączenie "funduszy specjalnych" (obecnie do dyspozycji wojska) do ogólnego budżetu państwa.

- Obniżka cen, a także nacjonalizacja monopolu, które posiada kapitalistyczna banda.

- Wprowadzenie płacy minimalnej,

a także emerytury w wysokości co najmniej 1200 egipskich funtów miesięcznie, jak również pensji maksymalnej, której wysokość nie mogłaby przekraczać pensji minimalnej więcej niż dwudziestokrotnie.

- Gwarancja stabilności zatrudnienia i praw socjalnych dla osób zatrudnionych na umowy tymczasowe.

- Oczyszczenie i restrukturyzacja mediów i instytucji państwowych (poczynając od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych), by pozbyć się z tych instytucji osób wspierających reżim Mubaraka.

Nie opowiadamy się jeszcze po stronie żadnego z kandydatów. Zamierzamy, w porozumieniu ze wszystkimi ugrupowaniami o charakterze rewolucyjnym, wyznaczyć jednego "kandydata dla rewolucji", by przeciwstawić go "kandydatowi spisku" — wszystko to bazując na podstawie programu rewolucji, nie zaś na podstawie indywidualnych kampanii wyborczych, tak jak ma to miejsce dotychczas.

Wybory to tylko etap na drodze do dokończenia rewolucji, a nie jej zakończenie.

Przyłączamy się do walki przeciwko kandydatowi wojskowemu, przeciwko bezpiecznej ucieczce wojskowych. Zdemaskujemy plany przerwania rewolucji i podniesiemy postulaty rewolucji i jej cele w walce, która jest nie mniej ważna niż ta toczona o kształt konstytucji, by ta zabezpieczała prawa biednych ludzi i ich wolność, i nie mniej ważna niż walka pracujących i studentów o swoje prawa, czy też wszelkie walki rewolucji, które nie skończą się 30 czerwca, lecz przybiorą na rewolucyjnej intensywności.

Chwała męczennikom, zwycięstwo rewolucji, władza w ręce ludu!

**Rewolucyjni Socjaliści  
20 marca, 2012 r.**

**Tłumaczył Maciej Pieńkowski**

## Nie pozwólmy, by rasiści wykorzystali francuską tragedię

**W środę 21 marca we francuskiej Tuluzie policja otoczyła dom Mohameda Meraha - człowieka, który miał być odpowiedzialny za niedawne dokonanie morderstw we Francji - co zakończyło się jego śmiercią.**

Tragiczne morderstwo żydowskich dzieci i rabina poprzedzone zabójstwem trzech francuskich żołnierzy — pochodzenia karaibskiego i północnoafrykańskiego — zaszokowało francuskie społeczeństwo.

Prezydent Francji Nicolas Sarkozy wykorzystuje te morderstwa dla osiągnięcia korzyści politycznych. Stosuje on rasistowską retorykę w desperackiej próbie wygrania zbliżających się wyborów.

W ciągu ostatnich kilku tygodni określił on imigrację jako "problem" oraz powiedział, że wzmocnienie kontroli granicznej było „jedyną drogą do uniknięcia implozji Europy”.

Stwierdził również, że w całej Francji ludzie, którzy nie są muzułmanami, są po kryjomu karmieni mięsem halal [przygotowanym zgodnie z zasadami islamu].

Prawicowe media już teraz czerpią korzyść z tragedii. Gazeta *Le Figaro* w artykule wstępnym napisała, że dokonane morderstwa usprawiedliwiają rasistowską politykę Sarkozy'ego - od zakazu noszenia kufu (zasłony na twarz) przez muzułmańskie kobiety aż po odmawianie obywatelstwa prawem. Rasizm karmi terroryzm. Ta tragedia

stanowi gorzki owoc francuskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Merah twierdził, że popełnił te morderstwa, aby pomścić śmierć palestyńskich dzieci



18.03.2012 Paryż. 120 tys. zwolenników Frontu Lewicy ruszyło na Bastylję. Kandydat FL na prezydenta Jean-Luc Mélenchon prowadzi najbardziej dynamiczną kampanię przeciw prawicy.

oraz jako sprzeciw wobec zakazu noszenia chust na głowie w szkołach, jak również aby potępić rolę Francji w okupacji Afganistanu.

Wielu ludzi we Francji odrzuca politykę rasizmu i podziału prowadzoną przez Sarkozy'ego. NPA, francuska partia antykapitalistyczna, wygłosiła oświadczenie: "Nic nie usprawiedliwia tak strasznych wydarzeń. Ale nie dokładajmy naszych głosów do tych, którzy próbują wykorzystać te dramatyczne zdarzenia, aby piętnować całą społeczność muzułmańską. Francuscy muzułmanie nie mają nic wspólnego z tym, co się stało."

Oświadczenie dalej głosi: "Stoimy na straży, aby nie doszło do jakiegokolwiek politycznego wykorzystania tej zbrodni w czasie, w którym szczególnie wyczuwa się rasistowską atmosferę."

**Siân Ruddick  
Tłumaczył Tom Preier**

# LISTA KŁAMSTW

**Przedstawiamy listę kłamstw ogłoszonych przez rządzących i ich zwolenników w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego do lat 67.**

## CIĘCIA

**„Główną motywacją zmian emerytalnych jest zapobiegnięcie katastrofie finansowej państwa za 30-40 lat.”**

Prawdziwą katastrofą są cięcia, które idą w parze z podwyższeniem wieku emerytalnego. Celem rządu jest zredukowanie deficytu budżetowego bez obciążenia bankierów i innych korporacji. To dokładnie ta sama motywacja, która powoduje zamykanie i/lub prywatyzację szkół i szpitali. Mniej pieniędzy dla emerytów oznacza więcej dla posiadaczy kapitału.

To, czym się kierują rządzący neoliberalowie, można łatwo zrozumieć, gdy spojrzysz na raport ostatnio opublikowany przez Komisję Nadzoru Finansowego. Wynika z niego, że powszechne towarzystwa emerytalne zarządzające Otwartymi Funduszami Emerytalnymi (OFE) zarobiły w 2011 r. 616 mln zł, podczas gdy OFE straciły nieco ponad 11 mld zł. Oznacza to straty dla oszukanych emerytów i bonanzę dla firm zarządzających OFE. Przypomnijmy, że rząd Buzka, który wprowadził OFE w latach 90-tych, podobnie jak rząd Tuska dziś, przytaczał opinie ekspertów, by zapewnić, że jego reforma emerytalna jest niezbędna i korzystna dla społeczeństwa.

## PŁACE

**„Ustawa 67 nie ma nic wspólnego z płacami pracowniczymi.”**

Właśnie, że ma. Warto podkreślić, że emerytury są niczym innym niż odroczonymi pensjami. Emeryci przepracowali już za nie dziesiątki lat. Dlatego wymuszenie na pracownikach dodatkowych lat pracy można porównać z wydłużeniem dnia roboczego czy godzin przepracowanych w ciągu całego roku. Polscy pracownicy i tak pracują bardzo długo. Ze wszystkich 31 ówczesnych krajów OECD w 2009 r. pracownicy w Korei Południowej (2074 godzin) pracowali najdłużej. Polscy pracownicy przepracowali 2015 godzin, minimalnie krócej niż ich odpowiednicy w Rosji (2016), którzy zajęli drugie miejsce (wg danych OECD).

## ZYSKI

**„Polscy przedsiębiorcy wypracowali w 2011 r. 104 mld zł czystego zysku” (Puls Biznesu – 23 marca).**

Nie, to wyzyskiwani pracownicy wypracowali ten zysk dla przedsiębiorców. W 2011 r. łączny wynik finansowy netto przedsiębiorstw (wyłączając instytucje finansowe) wyniósł 104 mld zł — według GUS. To najlepszy wynik w historii polskich kapitalistów. Statystyczna firma zarobiła na czysto o 16,2 proc. więcej niż w poprzednim roku oraz o 65 proc. więcej niż w 2008 r. Jeśli dodamy insty-

tucje finansowe, chodzi o jeszcze większą sumę. Jednak te pieniądze nie są używane do zatrudnienia pracowników lub zwiększenia pensji (poprawiając przyszłe emerytury). Co więcej, nie tylko polskie biznesy toną w gotówce — firmy w USA siedzą na 1,7 biliona dolarów, w eurostrefie na 2 bilionach euro, a w Brytanii na 750 miliardach funtów. To wszystko stanowi paliwo dla kolejnych baniek spekulacyjnych. Rządzący mówią, że jest coraz mniej pracowników na każdego emeryta. Dlaczego nie mówią, że jest bardzo dużo zysków na każdego emeryta?

**„Zyski firm nie mają nic wspólnego z emeryturami.”**

Otóż mają. Ogromne zyski mogłyby zostać przeznaczone na cele społeczne — m. in. na wyższe emerytury bez potrzeby podniesienia wieku emerytalnego. Jednak w społeczeństwie rządzone w interesie najbogatszych takie pomysły są przedstawione jako

sprawie. Co więcej, znamienne jest, że osłabione są żelazne układy z przeszłości. PiS już nie ma monopolu na przemawianie do ludzi „Solidarności”, a OPZZ, „Solidarność” i FZZ (trzy główne centrale związkowe) protestują teraz regularnie ramię w ramię.

## EUROPA

**„W Europie wszyscy uznają podniesienie wieku emerytalnego za nieuchronne.”**

Wszyscy, czyli kto? Jeśli mówimy o rządach, szefach dużego biznesu i bankierach to tak, można mówić o zgodzie. Jednak w tej chwili toczy się walka między pracownikami a szefami przeciw niszczącym „reformom” emerytalnym. We Francji toczyły się wielkie walki w 2010 roku w obronie istniejących emerytur. Doszło do masowych protestów i strajków. Walka się nie skończyła. W Brytanii 30 listopada 2011 r. odbył się najliczniejszy strajk od 1926 roku przeciw cięciom w emeryturach w sektorze

publicznym. W Grecji w ostatnich dwóch latach miało miejsce 18 strajków generalnych m. in. w obronie emerytur, ale także przeciw zwolnieniom i rozmaitym cięciom - socjalnym i w wynagrodzeniach pracowniczych.

## REFERENDUM

**„Referendum ws. ustawy 67 jest pozbawione sensu ponieważ ludzie zawsze chcą mniej pracować za więcej.”**

Jak mówią bez przerwy zwolennicy ustawy 67, pytanie referendalne jest z gatunku „czy chcesz być bogaty i piękny”? W sejmowej debacie 30 marca Dariusz Rosati z PO niechcący pokazał, o co naprawdę chodzi. Zagalopował się mówiąc: „To jest przecież pytanie z cyklu, czy chcesz być młody, zdrowy i bogaty zamiast biedny, chory i stary.” Właśnie, ludzie nie chcą być biedni, chorzy i starzy, a ustawa 67 pogłębi biedę i przyczyni się do większej liczby chorób wśród osób starszych.

**„Fakt, że Janusz Palikot może głosować za ustawą 67 pokazuje, że nawet polityk opozycji jest w stanie zrozumieć, że zmiany są konieczne.”**

Palikot jest milionerem i biznesmenem. Tak jak jego koledzy po fachu chce zwiększyć wyzysk wobec pracowników. Posłowie Ruchu Palikota są w większości biznesmenami — dlatego nie dziwi, że nie głosowali za referendum emerytalnym.

**„Pomysł na referendum przepadł — trzeba respektować głosowanie sejmowe i skończyć z protestami.”**

Przeciwnie. Tak naprawdę wiadomo było od początku, że referendum nie przejdzie. Jedyne ciekawe pytanie było następujące: na ile kampania wokół referendum wzmocniła chęć oporu ze strony pracowników? Na każdej demonstracji widać, że związkowcy są gotowi pójść dalej.



30.03.12 Przed Sejmem.

nierealistyczne czy utopijne.

**„W ustawie 67 chodzi o podniesienie wieku emerytalnego o 7 lat dla kobiet i dwa lata dla mężczyzn.”**

Nie w każdym przypadku. Są pracownicy którzy już zostali pozbawieni prawa do wcześniejszej emerytury. Na przykład w ostatnich latach kobiety straciły prawo do wcześniejszej emerytury w wieku 55 lat. Jeśli ustawa 67 przejdzie będą musiały pracować o 12 lat dłużej.

**„Związkowcy, którzy protestują, są na pasku politycznych partii, jak PiS lub SLD.”**

To, że związkowcy pozwalają nieciekawym politykom przemawiać na ich wiecach nie oznacza, że są kierowani przez tych polityków. Każdy, który był na demonstracjach związkowych przeciw „emeryturom 67”, wie jaka jest determinacja wśród kobiet i mężczyzn w tej

## Kłamstwa przedwyborcze

**W swoim sejmowym wystąpieniu 30 marca lider „Solidarności” Piotr Duda przypominał co mówili politycy Platformy przed wyborami:**

— „Premier Donald Tusk dla *Gazety Wyborczej* 19 marca ub.r. mówił: „Nie wierzę, żeby wszyscy ludzie zbliżający się do 70 lat mogli pracować w swoich zawodach z równą wydajnością, jak robili to wcześniej.”

— „Teraz pan prezydent Bronisław Komorowski, który, jak wiecie, też jest przeciwko referendum, a w debacie 28 czerwca 2010 r. w kampanii prezydenckiej z panem prezesem Jarosławem Kaczyńskim w TVP Info mówił tak: „W Polsce nie ma potrzeby podnoszenia wieku emerytalnego. Można stworzyć możliwość wyboru, na przykład łącznie z wyższą emeryturą. Nic na siłę”.

— „Ostatnia ze złamanych zapowiedzi, tym razem pana ministra Jacka Rostowskiego, przedstawiona w Radiu TOK FM: „Nie chciałbym angażować się w reformy bolesne i niepotrzebne, jak np. podwyższanie wieku emerytalnego. Wprowadziliśmy system, który już zachęca do dłuższego pozostawania na rynku pracy i nie ma potrzeby podwyższenia wieku emerytalnego”.

(Rostowski później powiedział posłom, że się „pomylili”).

Łatwo kłamać przed wyborami — nie tak łatwo uciec od kompromitacji w referendum. Rządzący w Irlandii doświadczyli to w ostatnich latach kiedy dwa razy powtórzyli referenda dotyczące Unii Europejskiej, by osiągnąć pożądany przez nich wynik.

# EMERYTALNYCH

Liderzy central związkowych muszą teraz przygotować masową akcję strajkową przeciw planom emerytalnym Tuska. Pracownicy są gotowi strajkować ze strajkiem generalnym włącznie. Bez takiej akcji nie obalimy ustawy 67. W Warszawie 12 kwietnia spotyka się związkowy sztab protestacyjny. Trzeba żądać od liderów niezwłocznej organizacji akcji strajkowej.

## PROGNOZY

**„Naukowe badania wykazały, że bomba demograficzna jest realnym zagrożeniem.”**

Twierdzenia, jak społeczeństwo będzie wyglądało za trzydzieści czy czterdzieści lat są raczej propagandą niż nauką. Wystarczy spojrzeć 40 lat wstecz. Czy ktokolwiek w roku 1972

wiedział jak świat, lub nawet tylko Polska, będzie wyglądać za 40 lat? Czy wiemy jaki będzie stan gospodarki światowej? Chociażby przygotowania do Euro 2012 pokazują, że rząd nie jest stanie przewidzieć, co będzie za kilka miesięcy – popękane drogi, niezakończony stadion – a co dopiero za kilkadziesiąt lat.

dzienie? Rostowski chwalił się, że w czasie czterech lat kryzysu stworzono w Polsce 650 tys. miejsc pracy. Jakby nie zauważył, że bezrobocie obecnie rośnie i jest większe o prawie 5 punktów procentowych niż na początku obecnej fazy kryzysu. Według GUS w październiku 2008 r. bezrobocie wyniosło 8,8%, a w lutym 2012 - 13,5%.



Trzeba żądać od liderów niezwłocznej organizacji akcji strajkowej.

**„Rządowi chodzi tylko o dobro wspólne.”**

Już chyba mało kto w to wierzy. Nic dziwnego, że związkowcy głoszą, iż nie chcą pracować aż do śmierci. Dobrze rozumieją, że z punktu widzenia biznesmenów i ich rządu dobry pracownik w wieku emerytalnym jest nieboszczykiem, który nie musi już pobierać pieniędzy pozostawiając im więcej zasobów finansowych.

**„Już w roku 2020 problemem będzie nie znajdowanie miejsc pracy, ale rąk do pracy. Za osiem lat będzie 2 mln mniej ludzi zdolnych do pracy. Naprawdę nie będzie problemu ze znalezieniem pracy”** – minister finansów Jacek Rostowski (w *Tok FM* 14.02.12).

Wypowiedź Rostowskiego miała przekonać starszych ludzi, że będzie łatwo znaleźć pracę po zmianach emerytalnych. Na czym minister opiera swoje niewiarygodne stwier-

**„Żyjemy znacznie dłużej.”**

Przeciętnie dłużej, to prawda, ale trzeba powiedzieć więcej. Tuż przed sejmową debatą *Gazeta Wyborcza* opublikowała obszerny tekst, który miał udowodnić, jak długo wszyscy teraz żyją. Oczywiście nie podano klasowego zróżnicowania w tej kwestii. Jednak robotnicy umierają dużo wcześniej niż ludzie z klasy średniej. Piotr Ikonowicz - lewicowiec, który, niestety, obecnie znajduje się u boku Palikota - napisał w zeszłym roku: „Niedawno miasto stołeczne Warszawa zleciło badania nad długością życia warszawiaków w poszczególnych dzielnicach. I okazało się, że na biednej jak mysz kościelna Pradze żyje się 19 lat krócej niż na Mokotowie i w Wilanowie.”

## KOMPROMIS?

**„Kompromis między Pawlakiem a Tuskiem złagodził ustawę 67.”**

Najlepszą odpowiedź dał lider „Solidarności” Piotr Duda: „Te cząstkowe emerytury można skwitować jednym – że teraz się nam proponuje albo pracować do śmierci, albo szybciej umrzeć z głodu.”

Str. 6-7: Andrzej Żebrowski

# Bomba demograficzna?

**„Nastąpi katastrofa w systemie emerytalnym ponieważ siedzimy na tykającej bombie demograficznej. Coraz mniej pracowników pracuje na coraz więcej emerytów.”**

Można odpowiedzieć na to w czterech częściach.

**1. Gdyby naprawdę chodziło o to, że jest za mało pracujących ludzi, to dlaczego rząd Tuska nie weźmie się za likwidowanie bezrobocia?** Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w końcu lutego 2012 r. wyniosła 2 miliony 168,2 tysięcy osób, czyli była wyższa o 46,6 tys. (2,2%) niż przed miesiącem.

Sytuacja jest o wiele gorsza dla młodych. W niektórych regionach Polski prawie 60 proc. bezrobotnych nie ukończyło 34 lat – (dane *Gazety Wyborczej*, która przeanalizowała dane GUS za III kwartał 2011 r.). Dla starszych sytuacja również jest koszmarna. Jak powiedział lider „Solidarności” Piotr Duda w swoim sejmowym wystąpieniu: „w okresie ostatnich lat odsetek osób w wieku 50+ w grupie wszystkich osób zarejestrowa-

nych w urzędach pracy wzrósł z 15,9% w 2005 r. do 22,1% w listopadzie 2011 r. i po raz pierwszy przekroczył odsetek osób bezrobotnych w wieku do 25 lat”.

Więc możemy się spodziewać że w nowym „zreformowanym” systemie wiele osób w starszym wieku będzie bez pracy – a dziś w całym kraju zasiłek dla bezrobotnych otrzymuje jedynie 305 tysięcy osób. To ok. 15,9 proc. wszystkich bezrobotnych. Połowa zarejestrowanych bezrobotnych nie może znaleźć pracy od ponad roku. Zgodnie z planami Tuska zamiast płacić emerytury, państwo nie będzie musiało płacić niczego oprócz zasiłku dla nielicznej grupy ludzi.

Inna kwestia to **umowy śmieciowe**, które odbierają uprawnienia emerytalne od pracowników. Likwidacja takich umów pomogłaby milionom pracowników otrzymać wyższe emerytury. Polska ma najwyższy poziom ludzi na takich umowach w Europie.

Kolejnym sposobem na zwiększenie liczby pracujących jest odejście od bardzo restrykcyjnej w Polsce polityki względem imigrantów. Rząd woli jednak

wydawać miliony na łapanki ludzi prowadzone przez Straż Graniczną.

**2. Jeśli coraz mniej pracowników pracuje na każdego emeryta, dlaczego jest to tak wielkim problemem? Przecież produktywność pracownika wzrasta z każdym rokiem.** Mamy coraz lepszą technologię. W racjonalnie zorganizowanym społeczeństwie oznaczałoby to, że nie tylko nie trzeba byłoby podnosić wieku emerytalnego, lecz można by go obniżyć. Co więcej, tydzień pracy mógłby zostać skrócony. Jednak tak nie jest, ponieważ żyjemy w społeczeństwie rządzone przez ludzi, dla których pogoń za zyskiem jest ich racją bytu. My nie korzystamy z tego wyścigu o coraz większe zyski. Naszym losem ma być wyścig w dół, gdy idzie o nasze warunki życia.

**3. W ostatnich latach ok. 2 miliony osób wyjechało z Polski, by szukać pracy za granicą.** Tyle mniej rąk do pracy, a jednak nie doszło do katastrofy ekonomicznej z tego powodu.

**4. Istnieje tykająca bomba – lecz nie demograficzna.** Samo istnienie systemu kapitalistycznego jest tykającą bombą zegarową dla ludzkości. Jeśli nie zorganizujemy życia gospodarczego w sposób demokratyczny i społecznie sprawiedliwy, czekają nas lata kolejnych fal kryzysu ekonomicznego, nowych wojen wynikających z konkurencji między kapitalistami i ich państwami oraz katastrofa ekologiczna. Dzisiejsze akcje protestacyjne przeciw brutalnym atakom emerytalnym są ważnym krokiem we wzmocnieniu nas przed nadchodzącymi walkami.

Dzisiejsze argumenty są odgrzewanymi kotletami. Argument o tykającej bombie demograficznej był najpierw stosowany przez Bank Światowy w latach 80-tych, kiedy motywacją było wymuszenie cięć socjalnych na krajach tzw. Trzeciego Świata. Oczywiście wtedy było absurdalne mówić o tykającej bombie w dzisiejszym sensie, gdyż przeciętny wiek ludności w tych krajach był bardzo niski. Ówczesnie argumentowano, że nie ludzi starszych, ale dzieci jest zbyt dużo.

# Debata: Czy socjaliści powinni wspierać powstanie w Syrii?

Pracownicza Demokracja popiera rewolucję w Syrii. Nie wszyscy na lewicy się z tym zgadzają. Iracki uchodźca mieszkający w Brytanii, Sami Ramadani, twierdzi na przykład, że ludzie na czele ruchu oporu działają w interesie Zachodu. W reakcji na to, Simon Assaf - regularny korespondent Socialist Worker

(tygodnika naszej siostrzanej organizacji w Brytanii) nt. Bliskiego Wschodu, wyjaśnia dlaczego należy poprzeć powstańców i przeciwstawić się zachodniej interwencji.

Str. 8: Tłumaczył Michał Wysocki



**Simon Assaf:**  
**Rewolucje pokazują, że zwykli ludzie stanowią siłę, która może zmieniać świat**

**Rewolucja syryjska spowodowała mnóstwo rozważań dotyczących jej kierunku, strategii i taktyki.**

Debata o rewolucji przepelniona są sympatią dla ludzi i ich walki z dyktaturą.

Ale zdarzają się też rozmowy z tymi, którzy wspierają reżim i w każdym działaniu przeciw niemu widzą robotę „ciemnych sił”.

Zwolennicy reżimu widzą Syryjczyków jako pionki w większej grze.

Postrzegają ich jako marionetki spisku, obracającego się w różnych okresach wokół Al-Kaidy, sunnickich band, „duchownych salafickich”, agentów izraelskich, bądź amerykańskich pachołków działających na rzecz szejków z nad Zatoki Perskiej.

W tym scenariuszu ludzie są bierni i naiwni, pozbawieni własnych interesów.

Takie podejście ignoruje fakt, że od samego początku hasłem rewolucji było: „Wszyscy Syryjczycy to jedność”.

Syryjskie powstanie nie jest skierowane przeciwko alawitom lub chrześcijanom - z których wielu wsparło rewolucję. Jest to bunt przeciw dyktaturze.

Zwolennicy syryjskiego reżimu traktowali dezertersów z wojska jak agentów Zachodu.

Nie chcą widzieć żołnierzy przerażonych tym, co kazano im robić i przyłączających się do ludzi przeciw którym ich wysłano.

Prawda jest prostsza. Reżimy arabskie, bez względu na zabarwienie polityczne, nigdy nie reprezentowały interesów ludności.

Są to reżimy klęski powstałe z ery porażek.

Jeszcze nie dawno wielu Syryjczyków trzymało język za zębami, zdając sobie sprawę z zagrożenia ze strony Zachodu i Izraela.

Syria jako jedyny kraj, wspierała antyimperialistyczny ruch oporu w regionie, a Syryjczycy odłożyli na bok ich własne interesy.

Fala rewolucyjna w krajach arab-

skich zdjęła jej ten ciężar z ramion.

Ludzie domagali się, by reżim zrealizował swoje obietnice reform, co oczywiście było niemożliwe.

Fakt rewolucji jest najlepszym świadectwem ich braku.

Zwolennicy reżimu wskazują na prozachodnich szarlatanów z Syryjskiej Rady Narodowej.

Ignorują przy tym powstałe w wyniku rewolucji komitety lokalne, w skład których wchodzi: młodzież, pracownicy, chłopci, działacze lewicy, aktywiści lokalni i z Facebooka - którzy odrzucają interwencję z zewnątrz.

Zachwalając Baszada Asada, za rolę jaką odegrał w zwycięstwie nad Izraelem w 2006 roku.

Nie chwala jednak zwykłych ludzi, którzy otworzyli swoje domy przed uchodźcami i których dotyczą represje.

Rewolucja wyzwoliła o wiele potężniejszą siłę w Egipcie, Jemenie, Tunezji, Bahrajnie, Arabii Saudyjskiej, Kuwejcie i w niezliczonych, innych miejscach w świecie arabskim.

To poświęcenie zwykłych ludzi daje cios za ciosem imperializmowi i jego tyranom.

Ruchy te zaczynają ujawniać swój potencjał.

Te rewolucje zwykłych ludzi bezwzględnie popierają syryjskie powstanie.

Nie ma tego lepszego wyrazu, niż syryjska flaga rewolucyjna na Placu Tahrir w rocznicę powstania egipskiego.

Teraz ci, którzy nigdy nie popierali rewolucji, mówią nam o konieczności jej odrzucenia. Dlaczego? Ze względu na groźbę wojny z Iranem.

Nie jest to nowe zagrożenie. Od lat w ten sposób kiwano paluszkami na tych wszystkich, którzy ośmielili się podnosić kwestię represji i więźniów politycznych oraz korupcji.

Na szczęście nowe, rewolucyjne pokolenie dawno już odrzuciło tę retorykę.

Syryjska rewolucja ma swoją historię, swe wyzwania i swoje brzemie. Ci, którzy ją popierają, będą walczyć o jej niezależność i przeciwko jakiegokolwiek ingerencji Zachodu.

Przed wszystkim będziemy bronić jej przed tymi, którzy wysuwają oszczerstwa wobec latami uciskanych ludzi, desperacko pragnących przejąć kontrolę nad własnym życiem.

## Sami Ramadani: Frakcje pronatowskie przejęły inicjatywę

### Sytuacja w Syrii dzieli lewicową opinię.

Jednakże Simon Assaf w swych ostatnich doniesieniach w *Socialist Worker*, w poważny sposób mylnie interpretuje rozwój wydarzeń w Syrii i na Bliskim Wschodzie po wspaniałych powstaniach ludowych.

Myślenie życzeniowe zastąpiło tutaj analizę materialistyczną.

Musimy uznać, że kontrrewolucja wspierana przez imperialistów, na krótką metę odzyskała inicjatywę i przeszła do ofensywy.

W Syrii dzierży władzę skorumpowana, bezwzględna klasa panująca. Lewicowi aktywiści ponieśli ciężkie represje od czasu zamachu stanu Hafiza Asada w 1970 roku.

Po tym właśnie zamachu Henry Kissinger - ówczesny sekretarz stanu USA - określił Syrię mianem „czynnika stabilności”.

Reżim Hafiza Asada wspierany przez średniowiecznych, saudyjskich dyktatorów, odegrał wiodącą rolę w osłabianiu palestyńskiego ruchu oporu w latach 70-tych, 80-tych i 90-tych.

Syryjskie wojska w sojuszu z siłami proizraelskimi w Libanie zdławiły libańskie i palestyńskie siły postępowe.

Reżim poparł również USA w wojnie o Kuwejt w 1991 roku.

Nikt nie mówił wówczas o reżimie „opartym o alawickie sekty” i finansowanym przez „saudyjskich wahabitów” - jak to media zwykli robić dzisiaj.

Syria jest częściowo okupowana przez Izrael.

Jakakolwiek władza, porzucająca zamiar wyzwolenia Syrii spod okupacji, nie może liczyć na legitymizację Syryjczyków. Amerykańskie obietnice „wynagrodzenia” Syrii - poprzez zwrot okupowanych terytoriów spełzły na niczym.

W tym samym czasie szereg czynników zmieniło rolę Syrii w regionie. Od bycia aktywnym sojusznikiem imperializmu i skutecznego wspierania Izraela w Libanie, Syria przeszła do wspomaganie irackiego ruchu oporu przeciw amerykańskiej okupacji.

Do tych czynników należy powstanie Iranu jako potężnej antyamerykańskiej i antyizraelskiej siły oraz klęska wojsk amerykańskich w Iraku.

Niepowstrzymany wzrost libańskiego ruchu oporu, który wyzwolił południowy Liban i pokonał proizraelskie i prosaudyjskie siły, również miał znaczenie.

Opór ten prowadził Hezbolach wspierany przez Syrię.

Teraźniejsze protesty w Syrii rozpoczęły się spontanicznie i były w większości kierowane przez postępowych ludzi. Dążyli oni do radykalnych reform politycznych.

Ale stosowane przez reżim krwawe represje i akty terroru ze strony sekciarzy i bandytów pokroju Al-Kaidy zmieniły sytuację.

Będąca katarską własnością, jadowicie sekciarska Al-Dżazira i zachodnie media zniekształcają obraz wydarzeń.

Po dokładniejszym rozpatrzeniu sprawy, okazuje się, że podobnie jak w Libii, inicjatywę przejęły frakcje pronatowskie.

Frakcje te zdominowały Syryjską Radę Narodową i Wolną Armię Syryjską (FSA).

FSA została założona i jest logistycznie wspierana przez Turcję - członka NATO.

Libańscy sojusznicy USA, Francji i Izraela, proamerykańskie siły irackie, Jordania, libijscy terroryści i natowskie siły specjalne są zaangażowane w pomoc dla syryjskiej kontrrewolucji.

Jednak *Socialist Worker* zadziwiając ogłasza, że wspierani przez NATO bandyci są rewolucjonistami.

Wstrząśnięci powstaniem, katarscy i saudyjscy szejkowie finansują sekciarskich przywódców Bractwa Muzułmańskiego i duchownych salafickich. Celem tego jest pogrążenie Syrii w odmęcie religijnej wojny domowej.

Jednakże, jeśli Syria dołączyłaby do imperialistów izraelskich w planach ataku na Iran, zgłotła palestyński i libański ruch oporu, a także wspomogła USA w Iraku, syryjski reżim byłby pozytywnie oceniany jako państwo wprowadzające reformy i za organizowanie wyborów w maju.

W Iraku imperialiści zniszczyli kraj. Zabili milion ludzi. Cztery miliony ludzi zostało uchodźcami - milion z nich uciekło do Syrii.

Są to świadectwa tego, co stało by się z Syrią, gdyby katarsko-saudyjskie zamiary doszły do skutku.

Większość ludzi na lewicy i antyimperialistycznych demokratów jest tego świadomych.

Niestety, *Socialist Worker* nie jest.



## 3 centrale

### Nie dla pracy aż do śmierci

22 marca przed Centrum Partnerstwa Społecznego w Warszawie - w czasie, gdy odbywało się tam spotkanie Komisji Trójstronnej z udziałem premiera zebrało się ponad 500 kobiet z żądaniem wycofania się rządu z planów podwyższenia wieku emerytalnego i przeprowadzenia referendum w tej sprawie.

Reprezentowały one trzy centrale związkowe: NSZZ „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych. Kobiety miały ze sobą transparenty z hasłami „W ramach Donka miłości tyraj do starości”, „Praca do 67! Jaka praca - bezrobocie albo głodowy kontrakt do śmierci”, „Pracy do śmierci - nie”, a wypowiedzi przeplatały się ze śpiewami: „Wspierajcie Tuska czynem, umierajcie przed terminem”, „Donald kochanie, kobiety sprawią Ci lanie”.

Wszyscy obecni na proteście podkreślali, że propozycja wydłużenia wieku emerytalnego jest atakiem na zwykłych pracowników, a szczególnie mocno uderzy w kobiety, które często z racji łączenia pracy zawodowej z obowiązkiem opieki nad członkami rodziny są podwójnie obciążone pracą. Przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda wezwał wszystkich do uczestnictwa w demonstracji pod Sejmem 30 marca w czasie głosowania wniosku o referendum emerytalne zgłoszonego przez jego związek.

## Jysk Blokada



19 marca przed centrum dystrybucyjnym sieci w Radomsku około 200 osób przez 3 godziny blokowało wyjazd do firmy. Był to protest zorganizowany przez NSZZ „Solidarność” i mający związek z żądaniem 40 proc. podwyżki dla wszystkich pracowników. W zeszłym roku w firmie znacznej części załogi zmniejszono czas pracy o jedną czwartą, a nawet o połowę, co pociągnęło za sobą obniżki wynagrodzeń.

Dyrekcja uparcie nie podejmuje rozmów ze związkiem w sprawie zmiany wynagrodzeń. Choć spór zbiorowy trwa już od października 2011 r., nie było jeszcze ani jednego spotkania w ramach mediacji.

Obecni na proteście przedstawiciele związku stwierdzili, że ta blokada to ostatnie ostrzeżenie dla zarządu. Zapowiedzieli też, że jeżeli pracodawca dalej będzie unikał negocjacji na temat podwyżek płac, przejdą do bardziej radykalnych form protestu.

W akcji protestacyjnej pracowników sieci wsparli przedstawiciele handlowej „Solidarności” oraz związkowcy z innych branż.

## Pracownicy budżetówki „Odmrozić płace”

Ponad 200 pracowników sfery budżetowej pikietowało 12 marca w Warszawie domagając się wzrostu wynagrodzeń. Chodzi o trwające od 4 lat zamrożenie waloryzacji płac budżetówki. W tym czasie wskaźnik inflacji wzrósł o przeszło 15 proc., co realnie oznacza spadek wartości nabywczej pensji pracowników budżetowych.

Protest zorganizował Międzybranżowy Komitet Protestacyjny Pracowników Sfery Budżetowej, a wzięli w nim udział pracownicy sądów, urzędów skarbowych, ZUS-u, sanepidów, a także strażacy i cywilni pracownicy policji.

Protestujący zapowiedzieli, że jeżeli ich postulat nie zostanie spełniony, w najbliższych miesiącach zostaną zorganizowane kolejne akcje protestacyjne, których kulminacją przypadnie na czerwiec i Euro 2012.

## Polfa – Warszawa Gotowi na strajk

Przewodniczący „Solidarności” w Polsce zapowiedział dalsze działania protestacyjne w związku z prywatyzacją firmy. Na kwiecień planowana jest manifestacja pracowników Polfy Warszawa, prawdopodobnie pod Ministerstwem Skarbu Państwa, choć możliwe są inne warianty, na przykład blokada ul. Karolkowej. Nie wykluczył też rozpoczęcia strajku.

Związkowcy chcą zatrzymać prywatyzację firmy, ponieważ obawiają się, że w jej konsekwencji zakład zostanie zamknięty, a oni stracą pracę.

## Pracownicy sądów Demonstracja w Warszawie

Około 2 tys. pracowników sądów zebrało się w Warszawie na demonstracji domagając się podwyżek płac oraz wycofania rządu z planów reorganizacji sądownictwa, m.in. likwidacji sądów w małych miejscowościach. Pracowników sądownictwa w proteście wsparli samorządowcy z miejscowości, w których sądy zostały przeznaczone do likwidacji. Protest zaczął się pod Sejmem skąd manifestanci przeszli pod Ministerstwo Sprawiedliwości, gdzie złożono pismo z postulatami, a następnie pod Kancelarię Premiera.

Protestujący zapowiedzieli rozpoczęcie sporu zbiorowego, jeśli ich postulaty nie zostaną spełnione.

## Anwil S.A. - Włocławek Referendum - prawie 100 proc. za strajkiem

W spółce zakończyło się referendum, w którym ponad 99 proc. załogi opowiedziało się za strajkiem, jeśli żądania płacowe wysuwane pod adresem zarządu przez Wspólną Reprezentację Związkową nie zostaną spełnione. Referendum trwało od 13 marca do 21 marca i wzięli w nim udział prawie wszyscy pracownicy.

Spór zbiorowy z pracodawcą trwa w zakładzie od 3.01.2012. Związkowcy domagają się 6% podwyżki miesięcznej płacy zasadniczej.

## JSW Brak porozumienia

Nie osiągnięto porozumienia w negocjacjach płacowych między zarządem spółki a związkami zawodowymi. Związki chcą podwyżki wynagrodzeń w wysokości 7 procent, podczas gdy zarząd proponuje 2, 8 proc.

Związki stanowczo odrzucają taką propozycję i gotują się do walki. Wskazują, że Grupa Kapitałowa Jastrzębskiej Spółki Węglowej w 2011 roku wypracowała 2 mld 105, 5 mln zł. zysku netto przy przychodach ze sprzedaży wynoszących 9 376, 8 mln zł.

## Zakłady Azotowe - Puławy Strajk okupacyjny

Trwa konflikt między dwoma związkami zawodowymi a zarządem spółki. Związkowcy nie godzą się na sposób rozdysponowania podwyżek płac, jakie mają być przeprowadzone w firmie. Uważają, że proponowany system znacznie podwyższa wynagrodzenie najlepiej zarabiającej kadry zarządzającej, natomiast zbyt mało daje pracownikom produkcji oraz niższej i średniej administracji. Od 17 marca jest prowadzony strajk okupacyjny, w którym bierze udział część załogi.

## Hotel Radisson Blu Sobieski Pikieta przeciwko szykanowaniu związkowców



Przed hotelem Radisson Blu Sobieski w Warszawie 10 marca odbyła się kolejna już pikieta w obronie zwolnionej niezgodnie z prawem przewodniczącej „Solidarności” - Małgorzaty Sokalskiej. W proteście zorganizowanym przez Sekretariat Przemysłu Spożywczego wzięło udział ok. 230 osób, związkowców z branży spożywczej i hotelarskiej z całej Polski.

Obecni na proteście mówili o łamaniu praw pracowniczych przez kierownictwo i braku poszanowania praw związkowych.

Zebrani zapowiedzieli dalsze regularne protesty w tej sprawie aż do Euro 2012.

## Bruce Springsteen - *Wrecking Ball*

Bruce Springsteen osiągnął już w muzycznym świecie wszystko. "The Boss" ma na swoim koncie miliony sprzedanych płyt, jednocześnie ciągle zachowuje swoją artystyczną bezkompromisowość.

Jego kariera to nie tylko wypełnione po brzegi stadiony i numery jeden na listach przebojów. Springsteen ma również coś do powiedzenia w swoich tekstach.

Springsteen jest nieprzejednanym wrogiem rasizmu i homofobii (nie bez przyczyny jego utwór zdołał film *Filadelfia*), wielokrotnie wypowiadał się przeciw wojnie w Iraku, ponadto wspiera finansowo amerykańskie związki zawodowe. Co ciekawe, najbardziej znany jego przebój *Born in the U.S.A.* został wykorzystany w kampanii prezydenckiej (1984) przez sztab Ronalda Reagana. Jednak Republikanie nie zrozumieli tekstu Springsteena, automatycznie zaliczając go do patriotycznych utworów (na okładce płyty znajdują się flaga) wychwalających "amerykańskie wartości". Nie dostrzegali oni absolutnie jego antywojennej wymowy.

Springsteen nie waha się poruszać również drażliwych tematów społecznych, tak jak w *The Ghost of Tom Joad* (w nawiązaniu do *Gronów Gniewu* Johna Steinbecka). Jest też tak w przypadku jego ostatniego albumu *Wrecking Ball*, pierwszego wydanego po kryzysie. Springsteen uderza w gry spekulacyjne bankierów, za które płacą zwykli ludzie (*Shackled and Drawn*, *Death to My Hometown*), krytykuje reakcję rządu po Huraganie Katrina (*We Take Care of Our Own*), wreszcie oddaje hołd pokoleniom prześladowanych Amerykanów: demon-

strującym i strajkującym o lepsze jutro (*We Are Alive*).

Muzycznie płyta jest wielce zróżnicowana. Począwszy od pełnych patosu, "stadionowych" hymnów po irlandzki folk, gospel, a nawet hip hop. *Wrecking Ball* to szczytowa forma Springsteena. Miejmy nadzieję, że Boss nie odejdzie na emeryturę, nawet po 67 roku życia.

Warto zauważyć, iż recenzje *Wrecking Ball* w polskiej prasie niemuzycznej (od *Polityki* do *Uważam Rze*) zupełnie spłyły jej polityczny wymiar.

Spekulanci grają w kości,

Płacą za to pracujący,

Bankierom na górze suto i dostatnio,

Na Bankers Hill impreza się rozkręca

A tu na dole zakłuci jarzmo,

A tu na dole nędza.

*Shackled and Drawn*

Bruce Springsteen, *Wrecking Ball*, płyta dostępna w sklepach i w internecie od początku marca (Columbia).



## Wojciech Cejrowski - *Bosy ksenofob*

WC uchodzi za podróżnika i wielkiego znawcę kultur. Jego charakterystyczna hawajska koszula i opalenizna mają rzekomo świadczyć o jego "otwartości".

Nic bardziej mylnego. Już od połowy lat dziewięćdziesiątych, głównie w swoim programie telewizyjnym *WC Kwadrans*, Cejrowski prowokował swoimi skrajnie konserwatywnymi poglądami, a poza anteną urządzał "festiwałe ciemnogrodu", gromadzące jego bigoteryjnych fanów.

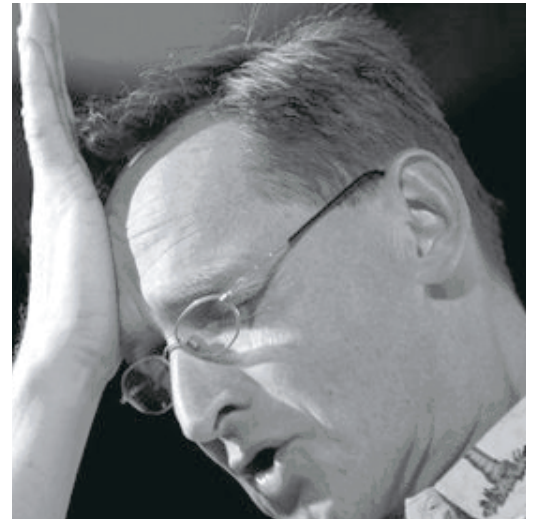
Credo Cejrowskiego to zbitek zachowawczych idei poczynając od zakazu seksu przedmałżeńskiego, a skończywszy na poparciu cenzuru majątkowego. Po przygodzie z TVP, Cejrowski skupił się bardziej na podróżach do Ameryki Łacińskiej i mniej zaangażowanych politycznie talk show'ach w kilku prywatnych stacjach.

W ramach programu *Boso* (TVN, 26 lutego) przedstawiającego jego podróż do Tajlandii, Cejrowski ze swoją typową arogancją stwierdził, iż "buddyzm to religia bez Boga, za to z demonami", „Dalajlama modli się do Lucyfera”, a buddyści to po prostu „głupi ludzie”.

Ten skandaliczny pro-

gram został wyemitowany nie przez ksenofobiczną TV Trwam, a największą prywatną stacją telewizyjną, która z pewnością liczyła, iż "kontrowersyjny" Cejrowski przysporzy jej jeszcze więcej popularności. Większość widzów odpowiedziała jednak krytycznie, a do Rady Etyki Mediów trafiło kilkaset skarg.

Cejrowski najwyraźniej pomylił epoki; jego zapalczywość bardziej sprawdzałaby się w czasach wojen krzyżowych. "Pierwszy kowboj RP" nie może przeboleć, iż Polska staje się krajem coraz bardziej wielokulturowym i wieloreligijnym.



## Plan B - *III Manors*

Plan B to pseudonim brytyjskiego muzyka Benjamina Paula Drew. Swoją popularność zdobył dzięki oryginalnemu połączeniu hip hopu i R&B.

Aby nadać większej wyrazistości swojej muzyce i tekstom, Plan B tworzy również krótkie filmy, który są czymś więcej niż tylko promocją artysty. Jego ostatni videoklip odwołuje się bezpośrednio do sierpniowych zamieszek w Anglii.

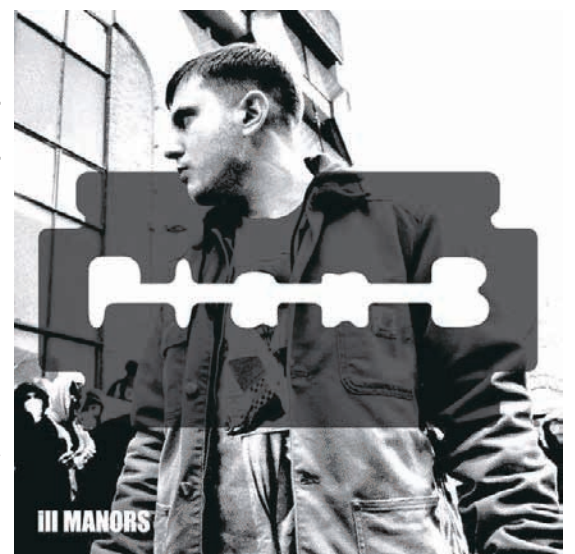
W przeciwieństwie do mediów, które jasno określiły je jako "niemające nic wspólnego z cięciami socjalnymi" lub tylko "dzikim konsumeryzmem", Plan B świetnie rapuje o ich prawdziwych przyczynach:

*Rozbita Brytania - nie ma takiej rzeczy,  
Jesteśmy bez grosza, splukani z pieniędzy.  
Co trzeba naprawiać - to ten chory system,  
nie wybite okna sklepów w Brixton*

("Rozbita Brytania" - hasło stosowane przez konserwatystów w wyborach w 2010 r.).

Teledysk *III Manors* to tylko zwiastun powstającego długometrażowego filmu, który będzie miał swoją premierę w maju.

*III Manors* dostępne w serwisie YouTube:  
<http://www.youtube.com/watch?v=s8GvLKTsTul&ob=av2e>



## Elba przetrwała

Squatersi z Elby udowodnili Hannie Gronkiewicz-Waltz, że kultura w Warszawie to nie tylko centrum handlowe Złote Tarasy. Artyści mogą również spotykać się i tworzyć bez biznesowego patronatu.

Ta niezależność nie przypadła do gustu pani prezydent, dla której squaty nie wpisują się w jej wysublimowaną definicję ośrodka kultury. HGW w sposób żalony argumentowała, iż squo-

tersi „piją, palą i z tego robi się pożar”.

"Bufetowej" jakoś nie przeszkadzają pijący na umór i palący klienci wykwinnych restauracji i klubów w centrum stolicy, niemający zresztą wiele wspólnego z kulturą. HGW chciała złamać Elbę. Na szczęście dzięki determinacji wielu warszawiaków, squat oparł się atakowi prywatnej agencji ochroniarzkiej i policji.



23.03.12 Kilkutysięczna demonstracja w obronie Elby.

# Chcesz współpracować z nami?

**Pracownicza Demokracja** organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

## Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji

**w środy o godz. 18.30**  
w Warszawie  
u FZZ "Metalowców"  
**ul. Długa 29, I piętro, sala 107**  
(blisko stacji metra Ratusz)  
**Więcej info: tel. 022 847 27 03**  
**0697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl**

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa:</b> 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: <b>soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.</b>
<b>Szczecin:</b> 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Wrocław:</b> 609 517 188 (Wojciech)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Trójmiasto:</b> 511 109 055 (Tomek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
<b>Słupsk:</b> 601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: <b>redpimp1@wp.pl</b>
<b>Olsztyn:</b> 798 762 866 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
<b>Kraków:</b> 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: <b>pd_krakow@o2.pl</b>
<b>Bytom:</b> 507 120 458 (Janusz)	Gazeta/kontakt: <b>pracem@go2.pl</b>
<b>Poznań:</b> 781 169 899 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Ostrołęka:</b> 696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: <b>witkam5@o2.pl</b>
<b>Kielce:</b> 604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

# Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

## Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

## Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

## Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

## Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

## Organizacja

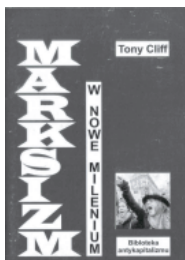
Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety

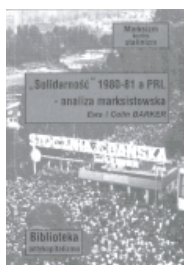
Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł

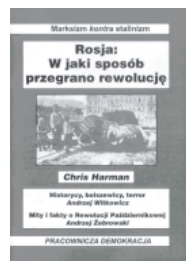


**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł



**Solidarność 1980-81 a PRL.**  
Analiza marksistowska  
C. Barker i K. Weber - 10 zł

**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 2 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

# Pracownicza Demokracja

**PO BOX 12,  
01-900 W-wa 118  
tel.: (022) 847 27 03**

**[pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)  
[pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org)**

## Weekend Antykapitalizmu 2012

### Warszawa 18-20 maja

FZZ Metalowcy, ul. Długa 29 (blisko Metra Ratusz)

Piątek 18.05: 18.00-21.00  
Sobota 19.05: 11.00-20.00  
Niedziela 20.05: 13.30-17.00



Wśród tematów:

- \* Film: Chleb i róże Ken Loacha
- \* Eurostrefa - kryzys i bunt
- \* Zachód i rewolucja arabska
- \* Hiszpania - ruch oburzonych i strajki generalne
- \* Przeciw antypracowniczym atakom Tuska
- Jak budować autentyczną lewicę?
- \* Marksizm dziś \* Prekariat i proletariat
- \* Harvey, Negri i Zizek \* Euro 2012

Wśród mówców:

Elżbieta Fornalczyk - PPP-Sierpień 80,  
działaczka związkowa w hipermarkecie Tesco  
Albert Garcia - działacz ruchu oburzonych w Hiszpanii  
Filip Ilkowski - politolog  
Prof. Tadeusz Kowalik - lewicowy ekonomista  
Roman Kurkiewicz - red. nac. tygodnika "Przekrój"  
Adam Ostolski - "Krytyka Polityczna" - Zieloni 2004  
Piotr Ostrowski - OPZZ  
Joanna Puszwacka - Pracownicza Demokracja  
Ellisiv Rognlien - Pracownicza Demokracja  
Małgorzata Sokalska - przew. NSZZ "Solidarność"  
w Hotelu Sobieski  
Andrzej Żebrowski - Pracownicza Demokracja

Dla osób zamiejscowych będą organizowane noclegi.  
Napisz do nas jeśli potrzebujesz noclegu: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)  
Więcej info na - [pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org)

### KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów,  
którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za  
zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!**

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

## Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety  
dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:  
**[pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)**